

Wstęp

Autorów zamieszczonych w tym numerze „Humaniora” artykułów łączy ten etap w życiu badawczym uczonych, na którym dopiero zdobywa się wysokie kwalifikacje. Jego istotną cechą są niejednokrotnie nie tylko takie uproszczenia, które mogą budzić różnego rodzaju wątpliwości i zastrzeżenia, ale także taka pasja, która wyraża się zarówno w intelektualnym, jak i w emocjonalnym zaangażowaniu w analizowaną problematykę. Nie inaczej jest w tym przypadku.

Wojciech Wilhelm Zhang-Czabanowski w swoim artykule analizuje i prezentuje związki pomiędzy literaturą mądrościową starożytnego Egiptu a neoplatońską filozofią polityczną. Odwołuje się w nim m.in. do takiego popularnego gatunku literatury, jakimi były *sebayty*, czyli maksymy, instrukcje lub nauki moralne, polityczne i praktyczne, adresowane przeważnie do władców (takich jak król Amenemhata) oraz wysokiego szczebla urzędników państwowych (np. wezyr Ptah-hotep). Analizowanym przez niego gatunkiem tej literatury są również tzw. lamentacje, np. *Lamentacje Ipuwera*, w których rozważane są przyczyny upadku Starego Państwa, czy *Lamentacje Neferty*, w których przedstawione są przyczyny zmiany klimatu. Analiza ta skłania autora tego artykułu do generalizującego wniosku, że „wątki wspólne z tekstami egipskimi w neoplatońskiej filozofii politycznej mogą wywodzić się z myśli egipskiej, nadal żywej w Egipcie w okresach ptolemejskim i rzymskim”. Wyjaśnienie tego znajduje on m.in. w tym, że nauczycielem Plotyna (ok. 204–270) był Ammoniusz Sakkas (ok. 175–242), założyciel w Aleksandrii szkoły fialeteńczyków (miłośników prawdy).

Edit Shamir Tixell w artykule pt. *Bereavement and Commemoration as a building block in Israel's collective Identity* (Żałoba i upamiętnienie jako element składowy zbiorowej tożsamości Izraela) analizuje taki element dzisiejszej tożsamości żydowskiej części społeczeństwa Izraela, jakim jest żałoba po tych, którzy stracili życie w atakach terrorystycznych, mających miejsce począwszy od powstania tego państwa. Formułuje w nim generalną tezę, że „żałoba podtrzymuje międzypokoleniowe relacje między poległymi i tymi, którzy przeżyli” oraz przyczynia się do „zaangażowania na rzecz bezpieczeństwa narodu”. Jednocześnie

wywołuje swoistą traumę kulturową. W artykule tym wskazuje na wypracowane przez społeczeństwo Izraela sposoby radzenia sobie z tą traumą, takie jak „publiczne rytuały żałoby, dni pamięci narodowej i narracje pamiątkowe, które nadają sens śmierci ofiar”. Ich wyrazem jest m.in. „oficjalny Dzień Pamięci Izraela, obejmujący uroczyste ceremonie, chwile ciszy i wizyty na cmentarzach wojskowych w całym kraju”. Swoje badania autorka oparła częściowo na „ustrukturyzowanych wywiadach z 30 respondentami, którzy nie stracili bliskich pierwszego stopnia i nie doświadczyli śmierci przyjaciół, sąsiadów, kolegów z wojska czy kolegów z klasy”, a częściowo na ankiecie internetowej, zawierającej pytania otwarte, przeprowadzonej wśród 132 respondentów. Istotnym dopełnieniem jej wniosków i ocen są przywoływane w tym artykule ustalenia i opinie innych badaczy tytułowego problemu. Trzeba dodać, że Żydzi stanowią nieco ponad 75% społeczeństwa Izraela, ok. 20% to Arabowie, natomiast ok. 4% Druzowie, Czerkiesi i inne wspólnoty etniczne. Również te mniejszości przechodzą żałobę po swoich zmarłych, niejednokrotnie w dramatycznych okolicznościach. Warto byłoby także coś na ich temat powiedzieć.

Tomasz Makowski w artykule pt. *Pamięć u źródła mitu. Świadomość historyczna Izraelitów w Thomasa Manna „Józefie i jego braciach”* odwołuje się również do tożsamości kulturowej Izraelitów. Analizuje ją jednak nie na podstawie badań ankietowych, lecz wymienionej w tytule powieści Thomasa Manna. Przyjmuje w nim nie tylko odmienną podstawę analizy, ale także o odmienną perspektywę badawczą oraz taką narrację, która jest charakterystyczna dla tych analiz literackich, których celem jest próba dotarcia do głębszych kontekstów dzieła. Główną postacią w powieści Tomasza Manna jest biblijny patriarcha Józef. W świetle opisu zawartego w Księdze Rodzaju był on najmłodszym i najbardziej ulubionym dzieckiem Jakuba i Racheli, a jednocześnie był on znienawidzony przez swoich starszych braci, bowiem skarżył na nich ojcu. Ci najpierw zamierzali go zabić, jednak za namową Judy sprzedali go do Egiptu dowódcy straży przybocznej faraona Potifarowi (Putyfarowi). Po różnych dramatycznych wydarzeniach zyskał on uznanie za trafne odczytywanie snów. Zdaniem podążającego za wskazaniem egiptologa Jana Assmanna autora tego artykułu: „pamięć w Thomasa Manna tetralogii biblijnej *Józef i jego bracia* odgrywa niebagatelną rolę, łączy się bowiem z podstawową dla dzieła linią napięć między mitycznym materiałem fabularnym a konwencją realistycznej powieści historycznej. [...] Opowieść o pierwszym patriarche stanowi historię fundacyjną, której prawdziwość jest z perspektywy bohaterów nieweryfikowalna, ulega jednak legitymizacji ze względu na rolę odgrywaną przez nią w budowaniu tożsamości Jakubowego ludu”.

Kamil Woźniak podjął próbę zmierzenia się z *Problemem prawdy w koncepcji społeczeństwa otwartego* Karla R. Poppera. Tytułowy filozof zapisał znaczący rozdział w wielkiej polemice między zwolennikami społeczeństw zamkniętych (takich jak społeczeństwa komunistyczne) i otwartych (takich jak demokratyczne społeczeństwa zachodnie). We wstępie do swojej najgłośniejszej publikacji,

tj. *Spółeczeństwa otwartego i jego wrogach*, Popper napisał, że „stara się w nim objaśnić niektóre przeszkody utrudniające racjonalne podejście do zagadnień społecznej przebudowy, a czyni to przez krytykę tych filozofii społecznych, które są odpowiedzialne za szeroko rozpowszechniony negatywny stosunek do możliwości demokratycznych reform. Najpotężniejszą z tych filozofii jest ta, którą nazwałem historycyzmem”. W przedmowie do rozprawy pt. *Nędza historycyzmu* stwierdził natomiast, że „historycyzm jest metodą marną, metodą, która nie przynosi żadnych owoców”, bowiem „cierpi na nieuleczalne schorzenie wrodzone”, wyrażające się w przekonaniu, że „przyszły bieg dziejów jest przewidywalny”. Zdaniem Poppera „żadne społeczeństwo nie może przewidzieć za pomocą metod naukowych swych przyszłych stanów wiedzy”. Te założenia i krytyczne oceny wyznaczają pole jego rozważań nad problemem prawdy nie tylko w *Spółeczeństwie otwartym*, ale także w innych rozprawach. Woźniak przyjmuje jednak, że to pole wyznacza Popperowski racjonalizm krytyczny, wyrażający się w przekonaniu, że „możemy się uczyć na pomyłkach i błędach” – nazywa to jego „ideą regulatywną”. Łączy się ona z przyjęciem przez tego filozofa „słabej definicji prawdy”, wyrażającej się „w założeniu, że jednostki są świadome swojej omyłności i gotowe do modyfikacji własnych poglądów w świetle nowych argumentów. Każda wiedza jest tymczasowa i gotowa na korektę”. Z takim pojmowaniem przez Poppera prawdy generalnie można się zgodzić. Stanowi ono jednak „awers” takiego „rewersu”, jakim jest krytykowany przez niego historycyzm w różnych jego formach wyrazu. Trzeba przy tym powiedzieć, że ta krytyka wypełnia w ogromnej większości karty jego sztandarowego dzieła.

W artykule pt. *Krytycyzm „jaskiniowców” z Forum dyskusyjnego* głównym przedmiotem zainteresowania jego autora są ci, którzy mimo swojego „ucywili-zowania” wypowiadają się tak, jakby jeszcze nie opuścili pierwotnej „jaskini” lub opuścili ją jedynie na chwilę, aby dać świadectwo takim pierwotnym instynktom jak instynkt przetrwania, takim naturalnym popędem jak popęd do rozmnażania się czy takim prymitywnym nastawieniem jak wrogość wobec tych wszystkich, których postrzegają jako zagrożenie dla swojej egzystencji. Może to oczywiście wyrażać się w różnej formie i być opisywane zarówno w kategoriach biologicznych (jak ma to miejsce np. w teorii ewolucji Karola Darwina), jak i w filozoficznych i literackich. Autor tego artykułu posiłkuje się tymi drugimi. Przywołuje w niej zarówno przykłady krytyki „jaskiniowców” z tzw. wyższej półki (jeśli za taką można uznać krytykę dzikusa autorstwa Karola Dickensa), jak i z dużo niższych (zalicza do nich m.in. mowę nienawiści różnego rodzaju rasistów oraz medialnych hejterów). To, że ci pierwsi nie w każdym przypadku chcą się „bratać” z tymi drugimi, ma w gruncie rzeczy drugorzędne znaczenie. Tym bowiem, co ich łączy, jest próba takiego zdyskredytowania krytykowanych osób, aby nie mogły one znaleźć ani swoich obrońców, ani nawet wyrazów współczucia u postronnych obserwatorów.

Zbigniew Drozdowicz

